Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. *Wychodzi w środę i sobotę* Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo-chrześcjańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 10 | Katowice, sobota, 9 lutego 1929 r. | Rok II.

Kto pragnie strajku na Śląsku

Nad województwem śląskiem zawisła groźna chmura strajku górników. Zdanie nasze co do zarobków górników i robotników na Śląsku już nieraz wypowiadaliśmy. I dziś stwierdzamy, że płace górników i robotników naszych są niewystarczające, więc powinny uledz poprawie. Mamy też niepłonną nadzieję, iż po upływie terminu, zawartego pomiędzy górnikami a pracodawcami, t. j. dnia 28 lutego br. przy silnem poparciu naszych władz, podwyżka płac górników niechybnie nastąpi.

Tymczasem Rzeszy Niemieckiej nie zależy na spokojnem rozwoju życia gospodarczego Polski, a szczególnie w województwie śląskiem. Przemysłowcy niemieccy po tamtej stronie naszej granicy pragną gorąco, ażeby rozwój życia gospodarczego oraz spokój społeczny na polskim Śląsku w jakikolwiek sposób został zakłócony.

Niemcy mają bardzo silną broń na Śląsku w swych organizacjach zawodowych, utrzymanych pieniędzmi niemieckiemi, mianowicie w socjalistycznych niemieckich związkach zawodowych oraz w niemieckich chrześcijańskich związkach zawodowych. Główne też te dwie organizacje w naszem województwie całą siłą pary prą do strajku. Z tego punktu widzenia patrząc na sytuację, musimy przyjść do przekonania, że strajk przygotowany ma podłoże polityczne, antypaństwowe.

Do tych niemieckich dążności antypaństwowych przyłączył się poseł Korfanty oraz jego trabanci, t. j. N. P. R. i polscy socjaliści radykalni. Oczywiście p. Korfanty chowa się bardzo zręcznie w cień, a na widownię wysunął swych chwilowych pomagałów politycznych, mianowicie Grajka i jego towarzyszy.

Wiadomą jest rzeczą, że od czasu ułatwienia p. Mildnerowi zdobycia mandatu do Sejmu Śląskiego N. P. R. idzie zupełnie na pasku Korfantego. Razem więc z tym ostatnim uprawia politykę opozycji wobec Rządu i wojewody dra Grażyńskiego. Od czasu zaś powstania na Śląsku Generalnej Federacji Pracy N. P. R. robi wszystko, ażeby utrudnić rządy wojewodzie śląskiemu.

Skoro więc poczęto na Śląsku mówić o strajku górników, właśnie p. Grajek z obozu polskiego hasło strajku sobie przyswoił i począł niem wygrażać nietylko pracodawcom, lecz nie mniej i wojewodzie śląskiemu. P. Korfanty zaś woła w swem piśmie: Niechaj patrzy świat, jakim groźnym wulkanem jest województwo śląskie! Jego zaś zwolennicy, więcej nieopatrzni od niego, na cichych schadzkach mówią nawet o nowej rowolucji w Polsce, a szczególnie na Śląsku i w Wielkopolsce.

Oprócz więc wyraźnych tendencyj niemieckich, antypolskich, strajk ma również drugą przyczynę, osobistej nienawiści Korfantego, Roguszczaka, Grajka et consortes do obecnego rządu polskiego. Niechaj powstanie chaos, kombinują ci panowie, gdyż wśród chaosu łatwiej można będzie obalić wojewodę. Jak sami górnicy na tym przedwczesnym strajku wyjdą, o to tych panów głowa nie boli, grunt, że sprawią nowy kłopot obecnej władzy polskiej.

Strajk ma również posłużyć tym panom do rozbudzenia jeszcze większego seperatyzmu. Już dziś po zaułkach szepcą sobie zwolennicy Korfantego o tem, jak to strajkujący mają wypędzać „przybyszów polskich" poza granicę województwa śląskiego. O niemieckich natomiast przybyszach, o niemieckich inżynierach, urzędnikach i dyrektorach bardzo sprytnie się milczy.

Stwierdzić więc jeszcze raz należy, że do polepszenia zarobków górników naszych dążyć trzeba drogą układów.

Wszystkie możliwości tych układów nie zostały jeszcze wyczerpane. Pobudzanie więc górników śląskich do strajku przed wyzyskaniem wszystkich możliwości układów jest dla samych górników szkodliwe. Ci, którzy dziś siłą prą do strajku, nie czynią tego w interesie górników, lecz z pobudek innych, mianowicie osobistej nienawiści do obecnego rządu w Polsce, lub też z chęci szkodzenia rozwojowi życia gospodarczego Polski.

Prawdziwymi przyjacielami górników nie są ci, którzy ich pchają do strajku, lecz ci, którzy bez strajku pragną ułatwić im uzyskanie wyższych zarobków.

Dobrymi synami Polski są ci, którzy za wszelką cenę pragną niedopuścić do powstania chaosu; złymi zaś obywatelami są ci, którzy z radością tego chaosu oczekują.

St. Janicki.

Jak odpowiedzieć Niemcom

na ich projekty w sprawie

ograniczenia importu polskich towarów

Sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego obudziła w ostatnich czasach w sferach gospodarczych polskich ponownie b. wielkie zainteresowanie. Jak wiadomo, ofertę polską w sprawie wzajemnego uregulowania obrotu towarowego na podstawie wolności handlowej Niemcy odrzuciły bezwzględnie — wobec obaw dopuszczenia produktów rolniczych i węgla polskiego na wolny rynek. W ten sposób przedmioty główne importu polskiego mają podlegać ze strony niemieckiej ścisłej reglamentacji.

Sprawa jednak jak słychać nie ogranicza się do zwykłych, dotychczas stosowanych metod reglamentacyjnych. Mianowicie w Niemczech tworzą się już obecnie centrale zakupu towarów polskich o charakterze monopolowym (prawdopodobnie na wzór istniejących w Sowietach), które mają być jedynie uprawnione do odbioru towarów polskich.

Tak np. ma być uregulowana sprawa handlu trzodą i mięsem polskim, dla którego jedynym odbiorcą ma być spółka pod nazwą „Viever-kehr". Analogiczne monopolowe organizacje mają być powołane do odbioru polskiego węgla, żelaza, wyrobów metalowych etc. Oczywiście oznaczałoby to wykupienie towaru polskiego po podyktowanych przez stronę niemiecką b. niskich cenach. Ponieważ wydaje się, iż mimo wszelkich wysiłków takiego uregulowania sprawy nie uda się unikać po stronie niemieckiej, przeto zupełnie słusznie podnoszoną jest przez sfery gospodarcze polskie myśl stworzenia i w Polsce centralnej organizacji handlowej, upoważnionej jedynie do odbioru towarów niemieckich.

Kapitały szwajcarskie

zainteresowały się naftą polską.

Świetne sukcesy Francuzów, którzy niewielkim stosunkowo wysiłkiem zdołali opanować znaczną część przedsiębiorstw naftowych w Polsce, zachęciły do takiego eksperymentu kapitalistów szwajcarskich. Wykupili oni niedawno jedno z przedsiębiorstw naftowych („Naftamin") i uruchomili za jego pośrednictwem jedną z nieczynnych rafinerji oraz zakupili dość poważne tereny do nowych wierceń.

Organizatorzy tej akcji zapewniają, że w razie pomyślnych rezultatów można liczyć na przypływ bardzo poważnych kapitałów ze Szwecji do polskiego przemysłu naftowego.

2 miljony bezrobotnych

w Niemczech

BERLIN, (PAT.) Dzienniki berlińskie podają statystykę bezrobotnych za pierwszą połowę stycznia, wykazującą nowy poważny wzrost liczby bezrobotnych. W dniu 1 stycznia ilość osób, pobierających zasiłki z funduszu ubezpieczenia od bezrobocia, wynosiła w całych Niemczech 2.029 tysięcy gdy w dniu 31 grudnia r. ub. liczba ich wynosiła 1.702 tysiące.

Trzy programy budowlane

Jaki będzie zastosowany w r. 1929?

Doniesienia pewnych pism o programie budowlanym premjera Bartla są jak dotychczas przedwczesne. Prawdą jest jedynie, że premjer Bartel zamierza rzeczywiście zreformować dotychczasowe metody organizacji i finansowania budownictwa mieszkaniowego. Dotychczas nie został jeszcze sformułowany nowy program. W tej sprawie odbywają się jeszcze badania i konferencje z udziałem fachowców i przedstawicieli sfer gospodarczych.

Obecnie można tylko powiedzieć, że ważą się szale między trzema zasadniczemi programami akcji budownictwa mieszkaniowego: 1) wiedeńskim (monopol faktyczny samorządu na budowę i eksploatację domów mieszkalnych z podatków specjalnych, pozostawienie wybuwanych domów w eksploatacji gminie miejskiej); 2) niemieckim (budowanie domów przez różne instytucje społeczne i prywatne i odstępowanie ich następnie spółdzielniom i osobom prywatnym) oraz 3) francuskim, zwanym systemem Louchera, który polega na finansowaniu przez państwo budowy domów mieszkalnych przez wielkie ugrupowania przemysłowców.

Ożywione narady z przedstawicielami „Lewjatan" wskazują, że premjer Bartel interesuje się i tym ostatnim systemem. Który z tych systemów będzie ostatecznie wybrany, obecnie trudno przesądzać. Nie ulega tylko wątpliwości, że najważniejszą jest sprawa wynalezienia odpowiednich źródeł finansowych. W tym zakresie istnieją dwie zasadnicze koncepcje sfinansowania budownictwa ze specjalnych źródeł podatkowych (podwyższony podatek lokatorski i od nieruchomości) oraz z funduszów obligacyj długoterminowych z udziałem kapitałów prywatnych i publicznych (rządowych i samorządowych) na pokrywanie różnicy oprocentowania.

System pierwszy łączy się z koncepcją „budownictwa społecznego" popieranego przez ministra Moraczewskiego. Spotyka on jednak silny opór zarówno ze strony organizacyj lokatorskich jak i właścicieli nieruchomości. System drugi łączy się ze sprawą podniesienia komornego w domach starych, dla zrównania go z czynszem w domach nowych, uwzględniającym odpowiednie oprocentowanie kapitału.

Z tych względów rozstrzygnięcie zagadnienia tego jest bardzo trudne.

Stała

Kontrola zapasów mąki

pszennej dla unormowania przywozu pszenicy z zagranicy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przeprowadzenie rejestracji zapasów mąki pszennej we wszystkich młynach, u kupców hurtowników oraz u wszystkich innych osób (kupców detalistów) w miastach ponad 50 tysięcy mieszkańców. Rejestracji tej podlegają wszystkie gatunki mąki pszennej, a więc tak samo stare zapasy mąki „białej" jak i obecnej „znormalizowanej". Rejestracja ta ma być przeprowadzana perjodycznie i ma na celu stwierdzenie wielkości zapasów dla regulowania przywozu pszenicy z zagranicy.

Jak wiadomo, Polska nawet w latach urodzaju, ma niedobór pszenicy. Sytuacja ta jest wykorzystana przez różnego rodzaju spekulantów i w konsekwencji sprowadza nadmierny przywóz pszenicy z zagranicy, na co skarżą się rolnicy polscy i dowodzą, że ten nadmierny przywóz hamuje zwiększenie uprawy pszenicy w Polsce.

Rejestracja ta ma na celu unormowanie przywozu tego w granicach uzasadnionej potrzeby i jednocześnie przeciwdziałanie spekulacji na tem polu. Czy rejestracja ta osiągnie zamierzone skutki, przekonamy się w praktyce.

Z posiedzenia Rady Wojewódzkiej Pol. Str. Ch. Dem.

W ubiegły piątek odbyło się miesięczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Pol. Str. Ch. Dem. Zebranie zagaił prezes Zarządu, p. poseł St. Janicki, który w obszernym referacie omówił drobiazgowo ostatnie wypadki tak w Sejmie warszawskim, jak również w Sejmie Śląskim.

Po referacie p. posła Janickiego zabrał głos p. dyr. Radlicz, który w ostrych słowach napiętnował system walki i zwalczania przeciwników politycznych przez p. Korfantego.

Następnie przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi wojewódzkiemu, p. M. Dzierżawskiemu, który wygłosił aktualny w dobie obecnej referat p. t. „Cel i zadanie związków zawodowych". Prelegent, wypowiadając swój referat, dłuższy czas zatrzymał się nad kwestją, kto ma kierować związkami zawodowemi. Zdaniem mówcy, związki zawodowe winny czuwać nad tem, aby na kierownicze stanowiska powoływani byli ludzie znający warunki pracy, wnikający w duszę związkowca, a przedewszystkiem znający gruntownie ustawodawstwo socjalne, na podstawie których związkowiec korzystać ma z przysługujących mu praw.

Najdłuższą dyskusję wywołała poruszona przez p. posła Janickiego sprawa proklamowanego na dzień 11 lutego strajku w przemyśle śląskim. W dyskusji tej zabierali głos wszyscy obecni na zebraniu członkowie Rady Wojewódzkiej. Wszyscy mówcy po drobiazgowem roztrząsaniu sprawy, toczącej się około strajku i po podkreśleniu, że proklamowy strajk obok słusznych żądań podwyżki zarobków, kryje w sobie względy polityczne partyj, stojących w opozycji do obecnego Rządu, dopatrywali się również inspiracji żywiołów wrogich Państwu Polskiemu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i omówieniu ostatnich posunięć Klubu poselskiego Pol. St. Ch. Dem. na terenie Sejmu Śl. przez p. posła dr. Rakowskiego, przewodniczący p. poseł Janicki zamknął posiedzenie.

Między innemi rezolucjami uchwalono następującą:

Rezolucja.

Rada Wojewódzka zastanawiając się nad napaściami p. Korfantego w „Polonji" na członków Zarządu Stronnictwa, a szczególniej na posłów, z oburzeniem potępia te metody walki politycznej p. Korfantego, natomiast wyraża pełne zaufanie Zarządowi Wojew. Stronictwa a szczególniej p. prezesowi St. Janickiemu.

Rada zwraca się z apelem do posłów Stronnictwa i aby wytrwali na ich ciężkiem stanowisku i pracą swą prowadzoną dotychczas ze skutkiem nadal z pożytkiem dla Państwa i ludności Śląska wykonywali.

Rada Wojewódzka
Pol. Str. Ch. Dem.
Na Wojew. Śląskie.

Tragedja córki pseudomoralisty

W ostatnim czasie dość często czytamy na łamach prasy artykuły, podkreślające upadek moralny społeczeństwa. Różni autorowie tych artykułów wyszukują i upatrują odpowiednie przyczyny. Większość z nich zwala winę na stosunki powojenne — na samą wojnę, która, siejąc rozluźnienie w społeczeństwie, musiała w rezultacie pozostawić ślad w formie zaniku moralności. Jest to co prawda zbyt ogólnikowe rozwiązania tak ważnej kwestji.

Natomiast inni publicyści, starając się rozwiązać sprawę zaniku moralności, roztrząsają kwestję mieszkaniową jaka obecnie daje się we znaki ogółowi społeczeństwa. Ma się rozumieć, że i tutaj racja, gdyż brak mieszkań zmusza do przebywania w jednej i tej samej ubikacji po 2 lub 3 rodziny, a co za tem idzie — zanik wstydu, który niedaleko graniczy od zaniku moralności.

Lecz zbyt ogólnikowe roztrząsanie tej sprawy i nawoływanie do powrotu na drogę moralności nie rozwiąże sprawy, jedynie wpisze, że tak się wyrazimy, do słownika wczesnych zdanie: „ach ta wojna!" — wszystkiemu ona winna, nawet tam i wśród tych rodzin, które jej bynajmniej nie odczuły, a nawet z nią się nie stykały bezpośrednio.

Czem np. wytłomaczyć fakt, który poniżej notujemy:

Jeden z dość znanych działaczy na Śląsku, który przyznać należy niemałe położył zasługi około przyłączenia Śląska do Polski, człowiek, nazwisko którego nieomal utożsamiano niegdyś z nazwą części Polski, słynącej ze swych skarbów w formie węgla; akcjonarjusz wszystkich większych przedsiębiorstw na Śląsku, członek przeróżnych rad nadzorczych — dzisiaj za pobierane łapówki i przeróżne subwencje z wrogich polskości źródeł wykluczony za nawias społeczeństwa polskiego — dość często zabiera głos na łamach prasy, krzycząc na wszystkie strony: moralność „podupada" „ten i ów niemoralny" i. t. d., zapominał o wyczyszczeniu własnego podwórka, by zapobiec zgniliźnie i demoralizacji, jaka doznała gościny pod dachem człowieka mianującego się miernikiem moralności.

Pamiętamy dobrze, że przed dwu laty odbył się w Katowicach ślub córki tego reklamowanego moralisty. Posypały się gratulacje, telegramy, ten i ów doznał zaszczytu, że mógł być obecnym na ślubie i gościnie u człowieka, który niejednokrotnie podkreśla, że żyjemy w dobie mającego się dokonać zamachu na Sakrament małżeństwa.

Wszystko byłoby w należytym porządku, gdyby nie ciekawość ludzka, którą niestety grzeszy dość znaczna część naszego społeczeństwa. Rezultatem tego małżeństwa było dziecię. I o dziwo wszyscy na Śląsku oczekiwali, że okoliczność ta da powód do urządzenia jakichś obchodów, manifestacyj, jak to miało miejsce z jubileuszem ślubnym. Lecz niestety nie spotkał nas ten zaszczyt, gdyż zaszła pewna anormalność, czy też figel natury, bowiem dziecię przybyło znacznie wcześniej.

Pytamy się, czem to wytłomaczyć? Czy mamy i w tym wypadku zwalić winę na wojnę? — Nie! Czy winę ponosi nędza mieszkaniowa? - Nie! Przecież wszyscy dobrze wiedzą, że człowiek ten nie stykał się z wojną, a więc nie mogły odbić się na nim i jego rodzinie skutki tejże. Tak samo umiał dobrze ten mąż rozwikłać sprawę mieszkaniową drogą nabycia dość obszernego, kilkunastopokojowego pałacyku.

A więc cóż tu zawiniło? Odpowiedź jasna i prosta — brak opieki rodzicielskiej i odpowiedniego czuwania nad dziećmi, aby uchronić ich od wpływów i obcowania z tymi których dotknęła demoralizacja powojenna.

A więc nie narzekajmy w podobnych wypadkach na wojnę i jej skutki. lecz zwróćmy baczniejszą uwagę na wychowanie powierzonej nam młodzieży, a przedewszystkiem zamknijmy dostęp do młodzieży pseudomoralistom, którzy w oczach społeczeństwa chcą być wykładnikiem moralności, a sami zaniedbują najelementarniejsze obowiązki rodzicielskie.

Polak radnym
w Libawie

Donoszą z libawy, że 28 b. m. zakończyły się tam wybory do Rady Miejskiej. Trwały one 26 i 27 b. m. W wyniku wyborów do Rady M. wybrany został po raz pierwszy jeden polak. Dotychczas polacy libawscy nie mieli swego przedstawiciela w Radzie Miejskiej.

Oszczercy do pamiętnika

W jednym z ostatnich numerów „Polonji" napisał Korfanty, jakoby posłowie klubu Pol. Str. Ch. Dem. byli przeciwni wyrównaniu dodatku mieszkaniowego dla urzędników śląskich. Twierdzenie to jest zwykłem kłamstwem „Polonji", względnie Korfantego.

Jeśli kto, to właśnie posłowie należący do klubu Pol. Str. Chrz. Demokracji od samego początku byli za wyrównaniem dodatku mieszkaniowego dla urzędników śląskich. Pierwsze sprawozdanie dotyczące tej sprawy wygłosił na plenum Sejmu Śl. nie kto inny, jak właśnie poseł Janicki i to już przed rokiem, kiedy p. Korfanty w Sejmie Śl. pracować dopiero zamierzał.

Z szerokiego świata.

Telefoniczny budzik.

Francuscy abonenci telefonu mogą od niedawna korzystać z nowego udogodnienia. Udogodnienie to, znane już jest i w Anglji. Abonenci telefonów w Anglji i Francji mogą na zamówienie i za pewną drobną opłatą żądać, by budził ich telefon codziennie i o pewnej godzinie. Telefon dzwoni tak długo, aż abonent zjawi się przy aparacie i na wołanie odpowie. Można także zamawiać telefoniczny budzik przy specjalnych okazjach: by nie spóźnić się na pociąg, nie zaspać zaćmienia księżyca etc. W Anglji opłata wynosi trzy pensy (około 60 groszy) za każde zawołanie.

Czy można powiększyć wzrost

Celem powiększenia ludzkiego wzrostu można oddziaływać jedynie przed ukończeniem 25 roku życia; od tej bowiem daty kadłub i kończyny żadnym wydłużeniom ulec nie mogą, gdyż kości są już całkowicie stwardniałe.

Naogół nie jest rzeczą niemożliwą oddziaływanie w kierunku powiększenia wzrostu; przedewszystkiem pewne gruczoły mają wpływ na rozwój szkieletu; promienie ultrafioletowe również bardzo dodatnio wpływają na rozwój szkieletu, zwłaszcza u dziecka; doskonale wpływają też racjonalne i umiarkowane ćwiczenia fizyczne.

Gdyby jednak chodziło o obliczenie wyników tych zabiegów w sposób dokładny, to znaczy o wymierzenie ich centymetrem, okazałoby się, że są to wyniki bardzo nierównomierne i w sumie nieznaczne.

Z Ruchu Chrz. Dem.

Z działalnosci p. posła Zubra

P. poseł Zuber, członek klubu poselskiego Pol. Str. Ch. Dem. z pełnem poświeceniem pracuje na niwie społecznej, szczególniej w powiecie tarnogórskim.

W ubiegłym tygodniu p. poseł Zuber urządził cały szereg zebrań członków i zwolenników Pol. Str. Ch. Dem. Na zebraniach tych wygłaszał obszerne referaty, w których szczegółowo omawiał program Pol. Str. Ch. Dem. Ze względu na brak miejsca w niniejszym numerze „Gazety Śląskiej" szczegółowych sprawozdań nie możemy umieścić: uczynimy to natomiast w numerze następnym.

Trudno pominąć fakt, że p. poseł Zuber, jako jedyny przedstawiciel i obrońca spraw inwalidzkich w obecnym Sejmie, również odwiedził w ubiegłym tygodniu cały szereg kół lokalnych Zw. Inwalidów, na których wygłaszał referaty, dotyczące spraw inwalidów wojennych i socjalnych.

Za pracę tą i poświęcenie należy się p. posłowi pełne uznanie i podziękowanie.

Kronika Śląska

Repertuar Teatru Polskiego

Środa, dnia 6. lutego: „Pani Prezesowa", godzina 7.30 wiecz.

Czwartek, dnia 7. lutego „Jej tancerz" — godz. 7.30 wiecz.

Piątek, 8. lutego: „Domek trzech dziewcząt" w Rybniku, godz. 7.30 wiecz.

Sobota, dnia 9. lutego: „Piękna żonka", godz. 7.30 wiecz.

Repertuar Teatrów Świetlnych:

Kino Apolo: „Szałas miłości".
Kino Colosseum: "Piraci Bałtyku"
Kino Rialto „Ojcem zostać nie trudno".
Kino Pałacowe: „Tajny kurjer".

Mysłowice.

Kino Union: "Pasażerowie na gapę
Kino Helios: „Cyrk Wolfsohna"

Król. Huta

Kino Apolo: „Ostatni rozkaz"

Rzemieślnicy zgłaszają swe zapotrzebowanie w siłach pomocniczych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku Cechów poruszono prócz spraw natury wewnętrznej kwestję zaniedbania zgłoszenia potrzebnych czeladników w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Wskutek zaniedbania tych obowiązków często zostają nałożone kary na mistrzów rzemieślniczych.

Każdy mistrz rzemieślniczy powinien wiedzieć, że wszyscy czeladnicy zgłoszeni muszą być w Państwowym Urzędzie Pośr. Pracy i nawet wtedy, kiedy istniałyby cechowe pośrednictwa pracy.

Bez porozumienia się z Państw. Urz. Pośr. Pracy nie wolno przyjąć żadnego czeladnika.

Inaczej przedstawia się sprawa z te-góż Urzędu.

W dalszym ciągu żalono się nad częstem zaniedbaniem opłacania funduszu bezrobocia.

Każdy mistrz rzemieślniczy, zatrudniający 5 sił pomocniczych i więcej, podlega kontroli funduszu bezrobocia.

Zaznaczyć należy, że w tym wypadku nawet terminatorowie t. j. uczniowie zaliczeni są do liczby zatrudnionych sił pomocniczych, o ile otrzymają jakiekolwiek wynagrodzenie.

Po omówieniu szeregu innych spraw uchwalono, żeby godziny urzędowe dla Sekretarjatu Związku Cechów wyznaczyć codzień od 5—7, który się znajduje przy ul. Teatralnej 8. III p.

Z działalności Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Król - Hucie.

Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Król—Hucie z Zarządem składającym się z pp. Dyrektora Skarbofermu Dra. Zagórowskiego, Dyrektora Policji Miejskiej Niciewicza oraz urzędnika Skarbofermu skarbnika Blaka na czele, od samego początku swego istnienia rozwinął wytężoną działalność dla organizacji L. O. P. P. To też owoce tej intensywnej pracy wykazuje przedewszystkiem sprawozdanie z działalności za miesiąc grudzień 1928—, które zasługuje na chlubną wzmiankę.

Sprawozdanie to ujawnia następujące ciekawe szczegóły:

Komitet Miejski—Powiatowy Król—Huta liczy:

Członków dożywotnich 10, członków rzeczywistych 2 158, członków założycieli 55 oraz członków wspierających 489.

Co do dochodów tegoż Komitetu wypada zauważyć, że wynoszą one za miesiąc listopad 1928 roku 6 558.55 zł. Zaś w ciągu ubiegłego roku przekazano do Komitetu Wojewódzkiego wspaniały dochód w kwocie około 3.000 zł.

O ile chodzi o stronę propagandową działalności tegoż Komitetu świadczą o tem najlepiej cyfry urządzonych koncertów oraz innych imprez.

Koncertów urządzono w roku ubiegłym aż 22 przy przeciętnym udziale 584 osób, co jest wybitną zasługą Prezesa, który zdołał uzyskać orkiestrę Skarbofermu do bezinteresownego spełnienia tegoż zadania.

Ponadto urządził Komitet 2 zabawy taneczne i 1 bal oraz 1 loterję fantową przy licznym udziale publiczności.

O działalności koła miejscowego L. O. P. P. w Nowej -- Wsi Śl.

Dzięki szlachetnej inicjatywie inspektora biur p. Aleksy, prezesa tegoż Koła, Nowawieś może poszczycić się wspaniałą działalnością dla idei L. O. P. P.

Koło Nowawieś liczy obecnie 328 członków rzeczywistych, 26 wspierających i 3 dożywotnich.

Swoją ruchliwość okazało szczególnie w czasie Dnia i Tygodnia Lotniczego urządzając 2 zabawy taneczne oraz koncert ogrodowy.

Ponadto urządziło kilkakrotnie przedstawienie kinematograficzne dla dorosłych i dzieci z dobrym wynikiem.

Dochody tego Koła, aczkolwiek do tej pory brak dokładnych danych wynoszą na każdy wypadek kilka tysięcy złotych.

Komisja ministerjalna na Śląsku.

Jak się dowiadujemy, na Śląsku Cieszyńskim bawi obecnie Komisja z ramienia Ministerstwa Rolnictwa, która bada stan bydła. W dniu wczorajszym komisja zwiedziła folwark Kostkowice.

Nowa cena chleba.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Magistrat w porozumieniu z Cechem Piekary ustalił od poniedziałku, dnia 4 lutego rb. począwszy, cenę wytyczną 70 proc. chleba na 053 zł. — 1 kg.

Niedziele wolne dla handlu.

Jak w latach ubiegłych, tak i na rok bieżący ustalił Magistrat Adm. Policji Miejskiej — 6 wolnych niedziel dla handlu, a mianowicie: 1 niedzielę przed Wielkanocą, tj. 24 marca, 2 niedziele przed Zielonemi Świątkami, tj. 5 i 12 maja, 3 niedziele przed świętami Bożego Narodzenia, tj. 15 i 22 grudnia rb. Również przedłużono kupiectwu tut. godziny handlowe w dni powszednie do godz. 20-ej wieczorem w dniach następujących: 1 lutego; 2 16, 27 i 28 marca; 30 kwietnia; 2, 17 i 18 maja; 1-go czerwca; i 31 października; 9. 16 i 30 listopada: 14, 20, 21, 23 i 31 grudnia rb.

Kursy dokształcające

Korzystając z poparcia Ministerstwa W. R. i O. P. Tow. Ogrod. Warszawskie organizuje trzymiesięczne kursy dokształcające dla absolwentów szkół ogrodniczych, jako kandydatów na stanowiska kierowników handlowych i przemysłowych w ogrodnictwie dochodowem. Uczestnicy korzystać mogą ze stypendjum w wysokości 150 zł. miesięczne. Śląska Izba Rolnicza wzywa absolwentów szkół ogrodniczych do stawienia piśmiennych wniosków w nieprzekraczalnym terminie do 15 lutego rb. Adres: Śląska Izba Rolnicza Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Wniosek zawierać musi życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne i ewtl. kursów, oraz dokładny adres petenta. Ze względu na ograniczoną liczbę osób (20—25 osób z całego kraju) jest pośpiech wskazany. Program i bliższe szczegóły podaje na wniosek za opłatą manipulacyjną 0. 50 gr. Śląska Izba Rolnicza.

Uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego w Michałkowicach.

Dnia 30 stycznia rb. odbył się staraniem Komitetu, na czele którego stoi naczelnik gminy poseł Fojkis, uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Na obfity program złożyły się: przemówienie, referat o powstaniu styczniowem, który wygłosił nauczyciel szkoły I. p. Lembas, deklamacje okolicznościowe, chór pod batutą p. Bałuka oraz ćwiczenia gimnastyczne chopców szkoły I., które prowadził nauczyciel p. Mazurek. Całość wypadła okazale i imponująco, a duża sala p. Benkego była szczelnie nabita uczestnikami, którzy gorąco oklaskiwali udatne produkcje.

Kursy kuźniczo-hartowniczo-narzędziarskie.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar w najbliższym czasie uruchomić 2 kursy kuźniczo-hartowniczo-narzędziarskie a mianowicie jeden dla narzędzi używanych w przemyśle maszynowym, drugi dla narzędzi używanych w przemyśle węglowym. Każdy z powyższych kursów nie przekraczałby terminu 7 dni po 8 godzin nauki dziennie. Licząc w tym wykłady i ćwiczenie praktyczne. Zajęcia odbywałyby się tak rano jak i po południu. Opłata za jeden kurs wynosiłaby 120—zł. od uczestnika. Zgłoszenia na powyższe kursa przyjmuje biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach przy ul. Słowackiego 19, III p. w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18, gdzie się też udziela bliższych informacyj.

Wyprawa komandora Byrda przy pracy

Zbudowała „Małą Amerykę“

jako podstawę operacyjną do badań

Pierwsze wyniki naukowe. — Odkrycie nowych lądów i wysp.

Uczestnicy wielkiej wyprawy na podbój bieguna południowego, będącej pod kierownictwem zuchwale odważnego majora Byrda, nadsyłają niemal codzień przy pomocy radjotelegrafu dokładne sprawozdania ze swych czynności.

Z ostatniego takiego sprawozdania wynika, że przeszli oni okres bardzo ciężkich burz; były one doskonałem sprawdzeniem siły i wytrzymałości okrętu „City of New York“ oraz już wzniesionych budowli, które trzymają się bardzo dobrze. Okręt trzeba było uwiązać na pięciu kotwicach; wiatry były tak silne, iż zdawało się nieraz, że łańcuchy pękną; na szczęście jednak wytrwały. Wiatr dął z południo-wschodu; wiejąc z północy byłby stokroć bardziej niebezpieczny, gdyż wówczas pędziłby on okręt na lodowce. Trudno przewidzieć, jakby się wtedy skończyło.

Już wykończone budynki, lub też to wszystko, co znajduje się w stadjum budowy, a co razem członkowie wyprawy nazwali „małą Ameryką“, trzymało się podczas najsilniejszych burz doskonale. Na podstawie przebytych już doświadczeń wyprawa Byrda może śmiało twierdzić, że w ciągu sześciomiesięcznej nocy (jak wiadomo, na biegunach dzień i noc trwają na zmianę po 6 miesięcy), która nadchodzi już, wiatr może wiać nietylko z szybkością zwykłą 240, lecz nawet 320 metrów na godzinę, a ściany i dachy wszystkich budowli utrzymają się napewno.

Z ławicy Wielorybiej, na której wyprawa osiedliła się, lód ucieka bardzo szybko, zupełnie tak samo, jak w roku, kiedy tam przebywał Amundsen, który w tem samem miejscu obrał podstawę operacyjną. On jeden — poza wyprawą Byrda — dotarł tak daleko na południe. Tylko że ta jego podstawa była bliżej wody, aniżeli siedziba Byrda. Z tego też powodu uczestnicy wyprawy Byrda tracą bardzo wiele czasu na przeniesienie na znaczną odległość swych narzędzi i żywności.

Znaczne opóźnienie, jeśli chodzi o ostateczne urządzenie się, pochodzi i stąd, że wyprawa Byrda posiada olbrzymią ilość aparatów naukowych, które przedewszystkiem chce on ustawić w „małej Ameryce“, aby jak najprędzej móc rozpocząć badania naukowe. Pierwszym i najważniejszym celem całej wyprawy jest wzbogacenie wiedzy. Będzie to praca wymagająca cierpliwości i odwagi nadzwyczajnej. O brak cierpliwości i odwagi nikogo z uczestników wyprawy Byrda posądzać nie można. To właśnie dobrą jest wróżbą z punktu widzenia interesów zbadania strefy południowego bieguna.

Bardzo dobrze spisują się przy tej ciężkiej pracy przenoszenia psy, chociaż i ich przewodnicy dokonywują wprost cudów. Okres próbnych lotów został już ukończony; wielkie zaś raidy o ściśle określonych zadaniach naukowych wyprawa rozpocznie dopiero po całkowitem urządzeniu się.

Ten system jest zresztą zupełnie słuszny; na ławicy Wielorybiej wyprawa spędzi przeszło rok; pośpiech więc mogący narazić na niepowodzenie zgoła jest nie wskazany. Z Nowej Zelandji wyrusza okręt, który ma przywieźć wyprawie Byrda nowe zapasy żywności, szereg narzędzi oraz dwa nowe samoloty. Przy tej sposobności Byrd z towarzyszami mógł naprawdę ocenić, co to jest radjotelegraf. Znajdują się oni o 4300 kilometrów od Nowej Zelandji, lecz mogą łączyć się z tym krajem tak szybko i łatwo, jakby chodziło tylko o rozmowę telefoniczną w mieście. Ale zato radjotelegrafiści mają pracę niełada i sami nie wiedzą, kiedy będą mogli wypocząć, chociaż odpoczynek oddawna im się należy.

Skomunikowanie się bezpośrednie ze St. Zjednoczonemi wcale nie jest dla wyprawy trudne mimo, że panuje jeszcze ciągły dzień. Natomiast „mała Ameryka“ bardzo często nie słyszy „New York City“, oddalonego od niej o 16 kilometrów. Z tego wynika, że fale unoszą się daleko ponad warstwy najbliższe powietrza i tam dopiero obierają sobie zwykłą drogę. Może dlatego właśnie mógł się zdarzyć wypadek, że w ubiegłym tygodniu stacja norweska w Bergen zawiadomiła Byrda, iż wzywa go S. Francisco!

Ostatnie depesze donoszą o pierwszych sensacyjnych wynikach naukowych komandora Byrda.

Po dotarciu do powłoki lądowej, pokrywającej Biegun Południowy komandor Byrd udał się na rekonesans na samolocie, który trwał 5 godzin. W czasie lotu Byrd odkrył

nowe wyspy i nowe lądy

dotychczas jeszcze nieoznaczone na żadnych mapach. Spodziewają się, iż podróż komandora Byrda da w dalszym ciągu epokowe rezultaty.

Wydawca: Katowickie Zakłady Drukarskie.

Redaktor i za redakcję odpowiada Z. Skrodzki.

Karta zamówienia

Do

Urzędu Pocztowego

w ....

Niniejszem zamawiam „Gazetę Śląską“

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. na miesiąc luty po cenie 1.60.

(Niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i zawód ....

Miejsce zamieszkania, ulica